

SEKRETARZ DWÓCH PAPIEŻY

z ks. arcybiskupem Mieczysławem Mokrzyckim
rozmawia Krzysztof Tadej

...ta lwowski, jedyny Polak w historii, który był oso-
...kretarzem dwóch papieży, Jana Pawła II i Bene-
... ks. abp Mieczysław Mokrzycki po raz pierwszy
...darzenia, o których nigdy nie mówił publicznie.
...e kulisy tego, co działo się za murami Watykanu
...tu kamer i dziennikarzy.

...e odpowiada na trudne pytania – na przykład
...stwo w Watykanie, abdykację Benedykta XVI, ale
...rodzenie Kościoła katolickiego na Ukrainie.
...swojej drodze do kapłaństwa, o najpiękniejszych
...niejszych chwilach i o tym, co jest najważniejsze

ks. Mokrzycki – polski duchowny rzymsko-
...d 2008 roku arcybiskup metropolita lwowski,
...zający Konferencji Episkopatu Ukrainy Kościoła
...o, następcą ks. kard. Mariana Jaworskiego.
...1996–2005 był osobistym sekretarzem Jana
...po jego śmierci, do 2007 roku, Benedykta XVI.

Tadej – dziennikarz TVP. Autor programów
...kumentalnych dotyczących Watykanu i papieży
...k o Janie Pawle II. Pomysłodawca i organizator
...w historii klasycznego wywiadu telewizyjnego
... (wywiad TVP z Benedyktem XVI w 2005 r.).
...elu nagród – między innymi w 2016 roku podczas
...odowego Festiwalu Filmowego „Mirabile Dictu”,
...atem Papieskiej Rady Kultury, otrzymał
...zwaną Oscarem Watykanu za „najlepszy film
...lny” *Życia nie można zmarnować*, o polskich
...ch zamordow

MBP Cieszanów
Sekretarz dwóch papieży...



0000027379

SEKRETARZ DWÓCH PAPIEŻY
z ks. arcybiskupem Mieczysławem Mokrzyckim
rozmawia Krzysztof Tadej



Krzysztof Tadej

SEKRETARZ DWÓCH PAPIEŻY

rozmowa
z ks. arcybiskupem

Mieczysławem
Mokrzyckim



Widziałem
to, czego
nie widzieli
inni

i weryfikowanie tego, co jeden powiedział drugiemu, a przekazał trzeci. W przypadku ojca Marciała sądzę, że gdyby papież wiedział to, co później zostało ujawnione, nie spotykałby się z nim i nie gratulował mu z okazji rocznicy święceń.

Poza kamerami telewizyjnymi

Czy Jan Paweł II kiedyś płakał?

Nie widziałem go płaczącego, ale bardzo wzruszonego. W Castel Gandolfo. W sierpniu był zwyczaj, że po kolacji schodziliśmy do ogrodu. Tam przy ognisku i świecach śpiewaliśmy pieśni patriotyczne.

Jakie?

Wojenko, wojenko, Ułani, ułani, Czerwone maki na Monte Cassino i wiele innych. Ojciec Święty dobrze znał słowa. My z ks. Stanisławem, ks. Styczniem i innymi gośćmi korzystaliśmy ze śpiewników. Nigdy wcześniej i później nie widziałem tak wzruszonego Jana Pawła II. W jego oczach pojawiały się łzy.

Chwilami czuł się samotny?

Nie odnosiłem takiego wrażenia. Był przecież osobą bardzo zajętą, zaabsorbowaną posługą duszpasterską, pracą. Nie pamiętam chwili, żeby się nudził.

Gdy Ksiądz zostawał sam z papieżem, czy Ojciec Święty pytał na przykład o rodzinę Księdza? Albo o to, czy zdaniem Księdza należy coś zmienić w funkcjonowaniu Watykanu?

Nieraz siedzieliśmy sami przy posiłku. Rozmowy dotyczyły raczej bieżących wydarzeń w świecie. Rozmawialiśmy też o archidiecezji lwowskiej, z której pochodzę. Raczej ja pytałem, a papież odpowiadał. Na przykład o to, jaki był arcybiskup Eugeniusz Baziak, którego Ojciec Święty dobrze znał. To słynny kapłan, w latach 1944–1962 metropolita lwowski.

Ale muszę przyznać, że nie chciałem nadużywać tego czasu papieża do zadawania pytań. Widziałem, jak ciężko pracuje, że nie ma wolnej chwili. Dlatego starałem się ograniczać pytania.

Okazją do rozmów były przede wszystkim spacer w ogrodach Castel Gandolfo. Mówił, że bardzo lubi przyrodę, góry. I gdy został papieżem, najbardziej brakowało mu wspinaczek po górach, wędrowek po Bieszczadach. Mówił, że w ogrodach zwiedził już każdy zakątek, bo tak bardzo brakowało mu dawnych wypraw.

Czy papież opowiadał o jakichś mistycznych przeżyciach? Na przykład o tym, że miał objawienia?

Nigdy o tym nie mówił. Nie słyszałem: „Bóg mi powiedział” czy „Bóg tak chce”. Nie dzielił się takimi przeżyciami.

Wspominał przeszłość? Opowiadał o mamie, tacie, domu rodzinnym? O ważnych spotkaniach w życiu, na przykład z ojcem Pio?

Ojciec Święty nie był wylewną osobą. Nie zwierzał się. Nie opowiadał o swojej rodzinie. Jakichś szczegółów dowiadywaliśmy się, gdy przyjeżdżał ktoś bliski papieżowi, jak kolega ze szkoły z Wadowic, i wspominali. Niewiele też dowiedziałem się o spotkaniu z ojcem Pio. Ale niekiedy był pytany, czy podczas spotkania w 1948 roku ojciec Pio przepowiedział mu, że zostanie papieżem. Jan Paweł II zaprzeczył.

Przy papieskim stole często spotykali się między innymi polscy biskupi, księża. Ksiądz prałat Paweł Ptasznik w książce *Świadkowie świętości* powiedział, że był świadkiem, gdy zaproszeni się poróżnili. Mówił, że wtedy Jan Paweł II jednoznacznie to podsumował: „Trzeba było tysiąca lat, aby wprowadzić polską mowę do tego miejsca. Wprowadziliśmy ją, ale zdaje się ze wszystkimi naszymi przywarami”. Był Ksiądz świadkiem kłótni przy papieskim stole?

Określiłbym to inaczej. To nie były kłótnie, ale przedstawianie różnych opinii. Wśród gości byli na przykład tacy, którzy pozytywnie mówili o Radiu Maryja. Inni zaprzeczali tym dobrym opiniom. Takie sytuacje się zdarzały.

Papież to komentował?

Uważnie słuchał przedstawianych argumentów. Przypominam sobie, jak kilka razy podkreślał, że w Pałacu

Apostolskim używa się języka polskiego. „Mieciu, tu, w tym miejscu mówi się po polsku! To coś niezwykłego i wielkiego. Zdziwiająca!” — mówił wzruszony. A kiedyś, gdy szliśmy korytarzem, nagle stanął, zamyslił się i powiedział: „Jakie to ważne, jakie zaskakujące, że w tym miejscu mówi się po polsku!”.

Czym interesował się Jan Paweł II w wolnym czasie? Czy poza czytaniem książek oglądał na przykład filmy?

Wolnego czasu nie było zbyt wiele, ale w letniej rezydencji Jan Paweł II oglądał filmy religijne, na przykład *Życie Pana Jezusa*, filmy o św. Franciszku, św. Ricie. Co jeszcze go interesowało? Na przykład wykłady naukowców, filozofów, ludzi literatury, którzy przyjeżdżali do Castel Gandolfo. Interesował się każdą dziedziną życia. A gdy był już schorowany i cierpiący, arcybiskup Dziwisz sugerował: „To może Ojciec Święty już by po południu nie szedł na wykłady?”. Sympozjum zajmowało bowiem dużo czasu, a później Ojciec Święty nie rezygnował z niczego, co było w planie, czyli z modlitw i lektur. I brakowało czasu na normalny sen. Ale papież odpowiedział: „A czym ja się tam męczę? Ja tylko słucham i nic mnie to nie kosztuje, a otrzymuję tyle wiedzy”. Zdobywanie wiedzy bardzo ułatwiało mu kontakt w rozmowach z przedstawicielami różnych dziedzin — kultury, sportu. Nie przeżywał, jak niektórzy, tego co powie. Znał najważniejsze bieżące sprawy, potrafił z każdym nawiązać dialog.

Nieraz opowiadał Ksiądz, że w związku z urodzinami i imieninami Ojca Świętego wiele osób składało papieżowi życzenia. A czy o takich dniach swoich najbliższych współpracowników pamiętał również Jan Paweł II? Na przykład o imieninach czy urodzinach Księdza?

W dniu imienin mogłem zaprosić na obiad do papieskiej jadalni swoich kolegów. Zazwyczaj byli to księża pracujący w kongregacjach i radach w Watykanie. I wspólnie, w towarzystwie Jana Pawła II, jedliśmy uroczysty obiad. A na koniec Ojciec Święty zawsze wypowiadał bardzo sympatyczne słowa. Kiedyś, gdy wszyscy już się żegnali, powiedział: „Udał się nam ten Miecio”, innym razem: „Mieciu, masz bardzo dobrych przyjaciół”. Było wiele innych gestów życzliwości. Na przykład otrzymywałem od Ojca Świętego książki czy jego portret z pięknymi dedykacjami.

Domownicy

Kto należał do tak zwanych domowników, czyli osób, które były najbliżej Jana Pawła II?

Oczywiście kardynał Stanisław Dziwisz, siostry zakonne ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego nazywane sercankami. Bardzo bliskimi osobami dla Ojca Świętego byli też Włoch Angelo Guggel, osobisty lekarz Renato Buzzonetti, fotograf Arturo

Mari. Muszę dodać, że Jan Paweł II był tak wspaniałym człowiekiem, że niemal każdy, kto go poznał lub z nim rozmawiał, może powiedzieć, że czuł z nim wyjątkową więź. I tak się działo niezależnie od tego, czy ktoś, tak jak my, był z nim na co dzień, czy oddalony o tysiące kilometrów. To świadczy o wielkości i wyjątkowości tego papieża.

Kiedy się zastanawiam nad tym, kto był blisko niego, to musiałbym wymieniać naprawdę wiele osób — bliskich współpracowników z Kurii Rzymskiej, ale też zajmujących się sprzątaniem apartamentów czy drobnymi naprawami.

Wierni niewiele wiedzą o tych osobach z najbliższego otoczenia papieża, o domownikach.

Były dobierane nie tylko pod względem kompetencji i znajomości tego, czym miały się zajmować, ale również dyskrecji. Każdą z osób cechowała ogromna dyskrecja. W czasie pontyfikatu pozostawały w cieniu, były niewidoczne, na przykład dla mediów.

Ks. Stanisław Dziwisz, proszony o udzielenie wywiadu, stanowczo odmawiał. Mówił: „Jestem człowiekiem, którego nie ma”.

To był świadomy wybór. Te słowa wynikały ze słusznego przekonania, że ważny jest Pan Bóg i Ojciec Święty, a nie sekretarze papieża. W późniejszym okresie, tak sądzę, naszym zadaniem było i jest dawanie świadectwa o tym, co widzieliśmy i czego doświadczyliśmy, czyli świętości Jana Pawła II.